

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Narady na Zamku i w Belwederze

Min, Pieracki premierem, a gen. Składkowski ministrem spraw wewnętrznych?

Z Warszawy donoszą:
W kołach politycznych z dużym zaciekawieniem omawiano dziś dwa fakty pozostające zapewne ze sobą w ścisłej łączności.
Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym na Zamku wiceministra spraw wojskowych, gen. Składkowskiego. Niemal równocześnie na dłuższej audjencji przyjęty został w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego min. spraw wewnętrznych Pieracki, jako zastępujący premiera. —
W kołach politycznych dopa-

trywano się w obu tych audjencjach zapowiedzi pewnych zmian i przesunięć na stanowiskach ministrów. Z pewnej strony wysunięto kombinację, że w związku z wyjazdem premiera Prystora do Krynic, ma nastąpić zmiana na stanowisku premiera, a kandydatem na stanowisko szefa rządu jest minister Pieracki.
Równocześnie koła polityczne uważają, że w związku z powyższą zmianą, która ewentualnie zaszła, gen. Składkowski powróciłby na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Według innych kombinacji audjencja min. spraw wewn. Pierackiego w Belwederze ma pozostawać w związku z toczącym się procesem brzeskim.

Podobno w kołach rządowych zamierzają wzmocnić oskarżenie przez udzielenie urzędowi prokuratorskiemu nowych silniejszych materiałów dowodowych.

Nie ulega wątpliwości, że w łonie rządu prowadzone są ważne narady i konferencje, których cel może być znany dopiero w najbliższych dniach.

Oszczędności

Ukazało się zarządzenie ministra spraw zagranicznych w sprawie podróży służbowych i delegacji zagranicę. Zarządzenie stwierdza, że wskutek znacznego skomprimowania budżetu M. S. Z. zostają wprowadzone ograniczenia w stosunku do wydatków na podróże służbowe i delegacje zagranicę. Wnioski o przyznaniu kredytów na podróże służbowe należy zgłaszać jedynie w wypadkach uzasadnionych niewątpliwą koniecznością zarówno ze względu na interes

służby, jak i potrzebę państwa.

Delegacje na zjazdy międzynarodowe i konferencje, w których biorą udział również przedstawiciele innych ministerstw, oprócz M. S. Z. winny być z wczasu z zainteresowanymi ministerstwami, uzgodnione. Skład tych delegacji powinien być jaknajmniejszy i ułożony tak, by delegat lub delegaci jednego z ministerstw mogli reprezentować i drugie zainteresowane ministerstwo.

Zeznania zabójczyni ś. p. Boy'a Jak popełnione zostało morderstwo

Z Warszawy donoszą:
Zabójczyni znanego kupca ś. p. Jana Brunona Boy'a, Zyta ks. Korybut - Woroniecka STRACIŁA W ARESZCIE ZIMNĄ KREW,
jaka cechowała ją w dniu przestępstwa.
Bezpośrednio po spełnieniu zabójstwa ks. Woroniecka była zupełnie spokojna.
Jak wiadomo, oddała ona do ś. p. Boy'a 7 strzałów. Pierwsza kula śmiertelna przebiła serce, zaś 6 następnych utkwiło w podbrzuszu.
Po wystrzeleniu całego magazynu, zabójczyni odrzuciła rewolwer i udała się do łazienki,

gdzie PRZYGOTOWAŁA SOBIE KAPIEL.
Gdy policja przybyła do mieszkania, ks. Woroniecka była w wannie.
Początkowo obawiano się, że zabójczyni chce popełnić samobójstwo. Wezwano ją do natychmiastowego opuszczenia kąpieli. Księżna Woroniecka ubrała się i SPOKOJNIE UDAŁA SIĘ Z POLICJĄ.
Badana przez władze śledcze zeznała, że w nocy poprzedzającej zabójstwo chciała rozmówić się z Boy'em, ale drzwi pokoju, w którym spał on i jego

matka były zamknięte. Mimo dobijania się, NIE ZOSTAŁA DOPUSZCZONA.
Rano skorzystała z momentu, gdy matka wyszła do miasta i zostawiła drzwi sypialni otwarte. Gdy weszła do sypialni, Boy nawiązał rozmowę, nie chciał z nią rozmawiać. Ks. Woroniecka postawiła mu zarzut zdrady i gły on na to nie odpowiedział — wyjęła rewolwer i zaczęła strzelać. W momencie strzałów, jak mówiła, nie wiedziała co czyni.
Obecnie w więzieniu, przy ul. Pawiej, osadzona w pojedynczej celi, ROZPACZA I SPAZMUJE.

Wyrok na studentów biorących udział w ekscesach antyżydowskich

Z Warszawy donoszą:
Senat Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, na wniosek sędziego akademickiego prof. J. Makowskiego, który rozpatrzył sprawy oskarżonych w związku z manifestacjami antyżydowskimi studentów, mocą uchwały z dnia 17 bm. postanowił wydaląc na zawsze z W. S. H. studenta Stefana Żerę, prócz tego Władysława Białego i Tad.

Rasiński został usunięty z uczelni na czas bieżącego roku akad. J. Węgrzyn został usunięty na przeciąg semestru zimowego r. ak. 1931-32, Cegielskiemu Jerzemu, Dobrowolskiemu Witoldowi, Mielnickiemu Stanisławowi Babskiemu Witoldowi, Awasiejowi Ignacemu, Fedorowiczowi Janowi i Brzozowskiemu Mieczysławowi udzielono surowej nagany.

Wybory w Przemyślu Jedynka zdobyła przynajmniej większość

PRZEMYŚL, 22, 11. (PAT). — W dniu dzisiejszym na terenie okręgu wyborczego Przemyśl odbywały się ponownie wybory do sejmu. Według danych z godz. 19 wybory odbywały się we wzorowym porządku. Zainteresowanie wyborcami duże, wzrastało jeszcze w ciągu dnia z godziny na godzinę. Uprawnionych do głosowania jest 230-833. Przy poprzednich wyborach złożono 204,089 głosów.

PRZEMYŚL, 22, 11. (PAT). — W aktualnie o godz. 9 wieczorem zakończono głosowanie i zamknięto lokale wyborcze, poczem komisje obwodowe przystąpiły do obliczania głosów. Przed zamknięciem lokali frekwencja wzrosła tak, że wszędzie utworzyły się ogonki. W niektórych miejscowościach górskich głosowano gremjalnie na liście Nr. 1, przyczem ilość głosów oddana na tę listę dochodził 90 do 100 proc.

„Anty-dumpingowe cła“

Jakich towarów nie wolno wwozić do Anglii

LONDYN, 22. (Tel. wł.) W związku z uchwaleniem ustawy anty-dumpingowej, dziś została ogłoszona lista towarów obłożonych cłem 50 proc. ad valorem. Lista obejmuje 23 kategorie towarów jak: wyroby porcelanowe i garncarskie, nożownicze, kowalskie, instrumenty elektryczne, radioaparaty, narzędzia lekarskie i fizyczne, maszyny do pisania i inne narzędzia, sukno kamgarbowe, dywany, pończochy z jedwabiu naturalnego i sztucznego, wyroby lniane, ubrania męskie i dziecięce, suknie, płaszcze, rękawiczki skórzane i dziane, linoleum, wyroby gumowe, perfumy i artykuły kosmetyczne, obręcze kolowe i papier. Lista nie obejmuje drzewa, wyrobów z drzewa, oraz chemikali.

„Evening Standard“ donosi, że w poniedziałek ma się ukazać nowa lista towarów obłożonych cłem. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że druga lista zostanie opublikowa-

na dopiero w końcu przyszłego tygodnia.
LONDYN, 22, 11. (ATE). Urzędnicy celnicy portu londyńskiego otrzymują liczne zapytania w sprawie nowych celi. Z kół urzędowych komunikują, że cła 50 proc. ad valorem będą pobierane od rachunków cii Londyn. Towary przeznaczone do ekspedycji muszą być złożone nierozpakowane w składach towarowych.
LONDYN, 22, 11. (PAT). Agencja Reutersa donosi, iż ogłoszone zostało rozporządzenie z mocą ustawy, według którego z dn. 25 b. m. podniesiona zostaje stawka celna o 50 proc. na następujące towary importowane do Anglii, a mianowicie: porcelanę do użytku domowego, artykuły sanitarne, szkło na użytek domowy, meble gotowe, wyroby nożownicze, części składowe odkurzaczy elektrycznych, maszyny do pisania, wyroby lniane, pończochy z jedwabiu naturalnego i sztucznego, chustki lniane,

ne, palta i ubrania męskie i dla chłopców, wszelkiego rodzaju rękawiczki, papier do pakowania, wyroby gumowe a mian. opony dla rowerów, obcasy, linoleum, wrecznie artykuły toaletowe, perfumeryjne i kosmetyczne za wyjątkiem esencji dla perfum i specjalnych olejków dla mydła.

Min. Patek konferuje

WARSZAWA, 22, 11. (PAT). — Poseł Patek kontynuował w dniu dzisiejszym wymianę poglądów z rządem ZSSR. w sprawie paktu o nieagresji, przyczem odbył w tej sprawie rozmowę z komisarzem ludowym spraw zagranicznych Litwinowem. Litwinow powtórzył złożoną dnia 14 października propozycję paktu w tekście paktu o nieagresji francusko-sowieckiego. Polska wysunęła projekt z roku 1926 jako podstawę rokowań, którą pro pozycję rząd sowiecki przyjął.

Interwencja dyplomaty

BRUKSELA, 22, 11. (PAT). Do premiera przybył dziś poseł niemiecki w Brukseli v. Lerchenfeld w sprawie zabronienia cyrkowi niemieckiemu Sarasiniego dawania przedstawień w Belgii.
Sprawa ta wzburzyła belgijską opinię publiczną. Cyrk miał dawać przedstawienia na terenie t. zw. Tir National, który jest pamiątką narodową, gdzie Niemcy rozstrzelili

wali patriotów belgijskich, a między innymi i miss Cavel.
Rozbicie namiotów cyrku na tym terenie wzbudziło tak wielkie wzburzenie, że odbyło się specjalne posiedzenie rady ministrów, które zabroniło cyrkowi dawania przedstawień. Ma być wydane pozwolenie wznowienia przedstawień jednak na innym terenie.

Odpyły wkładów z banków szwajcarskich

Jak donoszą z Zurychu, rozwój bankowości szwajcarskiej wykazuje ostatnio dość silny spadek.
Jak to wynika z ogłoszonych na koniec września bilansów, zakres operacji bankowych spadł poniżej stanu z roku 1929.
Suma bilansów ośmiu najważniejszych instytucji spadła z końcem roku 1930 o 889 milionów, co oznacza spadek dwa razy tak wiel-

ki, niż był przyrost w roku 1930.
Pozostaje to w związku z dużym odpyływem wkładów z banków szwajcarskich, jaki ujawnił się od wypadków lipcowych w Niemczech.
Odpyływ ten, który trwa w dalszym ciągu, powoduje także słabsze kształtowanie się kursu franka szwajcarskiego.

Smutne refleksje

Oto pierwsze nasze pokolenie, pokolenie „wolności”. Ci, którzy wstępowali do wolnej, niepodległej polskiej szkoły w tych latach, gdy ich bracia, względnie ojcowie, jeszcze zakreślali swą krwią granice i trwałość tej niepodległości. Ci, którzy nie pamiętają (jakże to się wydaje dziwne — nie pamiętają!) koloru żołdackiego płaszcza ani groteskowych wąsów „stółkusa” u zbiegu Dzielnej i Mikołajewskiej (pardon, Narutowicza i Sienkiewicza). Ci, których zwykło się nazywać w rektorskich inauguracyjnych i prasowych szablonach „ta krew z krwi, ta kość z kości narodu”.

Mimowoli nasuwa się pytanie, do czego ich ta wolna, niepodległa polska szkoła zaprawiała? Na jakie skierowała tory te „nieupodlone i nieshańbione już niewolę” młode dusze i umysły?

Stary, niezastąpiony dotychczas ideał wychowania „mens sana in corpore sano” — „duch zdrowy w zdrowym ciele” — może przyswieca naszym prądom fizycznego i sportowego wychowania. Chęć odrobić stracone lata. Dawne pokolenie miało być „skarłowaciale”, dziś różnie i wyrosło jędrne, pełne tężyzny...

„In corpore sano — mens sana in corpore sano” — „duch zdrowy w zdrowym ciele” — „duch zdrowy w zdrowym ciele” — oto co nam się nasuwa, gdy patrzymy na harce pogromowe „tej krwi z krwi i kości z kości narodu”. Z laską i kijem w rękach, z

cynicznym szyderstwem silnych mięśni i tępych umysłów na twarzy, stoją w zwartej kupie i nie zawstydzają ich słowa polskiego uczoności, który im cichym głosem przypominają o nie rycerskość polska — dziecięciu na jednego.

Policję się boją — to tak! Ich „skarłowaciale”, „upodlone niewolę” ojcowie nie bali się policji, nie bali się nawet wojska i koczactwa. Gdy oni „wychodzili na ulicę” — to inne niż hasła, inny był ich sztandar, ja na odwaga! Choć nie mieli „przysposobienia”, „fizycznego wychowania”, meczów i rekordów.

Dreszcz ohydny przenika, kiedy się czyta humorystyczne nieśmiałe sprawozdanie dr. Hausliugera z egzaminu do szkoły podchorążych sanitarnych (p. ostatni nr. „Wiadomości Literackich”). Tępoty umysłu, zamęt w mózgu, brak systemu w wiadomościach, zero krytycyzmu — ale co do rekordów i sportów odpowiedź bez zająknięcia, dokładne i obszerne.

Wyniki? — Pierwsze lepsze

lajdactwo partyjne, machinacja podjudzająca, pseudorewoltyna agitacja — a tłum tych „przysposobionych” jest do dyspozycji, staje zwartym szeregiem do nowych zawodów. Był rekord, był sprężyność mięśni — choćby w biciu szklia, korbiet, kolegów; choćby w jednym obozie z szukającym bezkarnej sposobności złodziejem, rzezimieszkiem, andruszem!

Panowie wychowawcy zapoznanieli, że istotą ich działalności musi być stwarzanie zahamowań. Dostają do rąk dusze młode, pełne popędów, kierowanych nie wolą świadomą, nie rozsądek, tylko całą masą instynktów. Instynkt hamuje tylko w samoobronie, pozatem folguje popędowi.

Gdzie są te kryteria, które mają w postaci ideałów, przyswiecając popędowi, uczynić z nich żywe owocne sily? Jakże one są u współczesnego polskiego pokolenia, wychowanego w atmosferze wolności i swobody?

Nie znajdujemy ich. Może ich nie potrafimy dojrzeć?

Pytaliśmy, szukaliśmy kontaktu, robiliśmy nawet jakby interwiew u inteligentnych przedstawicieli tego pokolenia. Odpowiedzi nie było — nawet jakaś pustka i zdumienie z powodu samych pytań, lub w najlepszym razie przyłączenie się do naszego sceptycznego krytycyzmu.

Wyniki? — Ekscesy. Awantury. Motywy? — Trupy. — Absurd. Nie o trupy idzie; idzie o to, że młodzież amoralna, a społeczna, pozbawiona etyki człowieka, obywatela i najlepszego nawet wyobrażenia o demokracji, już w zaraniu swej działalności wstępuje w dzika, niepołączoną walkę o żer, o kęs chleba, o pieniądź. Konkurencja, ekonomiczne technostwo (a ono wynika z poczucia własnej niewydolności — dlaczego to poczucie istnieje, panowie wychowawcy?), invidia professionalis — to jest istotne to. Trupy? — Drobnym motywem.

Jak słusznie już podkreślano, sprawa trupów dałaby się uregulować nawet zarządzeniem władz. Oczywiście i rząd, które

by chciały oprzeć się o wpływ żydowskiej demokracji, a nie elementów zacofanych.

To też, gdyby tylko szło o trupy, byłaby to sprawa ukrócenia wpływów najciemniejszego wstępnictwa — demokracja poszłaby w pierwszym rzędzie do walki.

Ale tu idzie o przepojenie nienawiścią konkurencji, o walkę, o kęs chleba, o bryłę złota. Na tej nienawiści żeruje wspaniale druga, hodowana i pielęgnowana nienawiść rasowa, ciemnota nacjonalizmu. Wyzyskiwane dobrze przez kogo trzeba i kiedy trzeba. Materjał? Doskołały, łatwopalny, przysposobiony.

Gdy zapytać dziś przeciętnego polskiego czytelnika, co jest najciekawsze w gazetach, to powie: Brześć i ekscesy. A więc najciekawsze w Polsce, to walka o trupy — wtedy, gdy na całym świecie rysują się stare formy i ustroje, gdy na wschodzie na nowo gore, gdy konstelacje mocarstw bynajmniej nie przemawiają za tem, że jesteśmy pupilką państw i narodów. Martwe ciała! — to fascynuje naszą młodzież — tę „krew z krwi i kości z kości”. Jest w tem coś ze schyłkowej ponurości — jak schyłkowe ponure były martwe dusze wielkiego Gogoła u schyłku niewoli i pańszczyzny.

Caveant pedagogi nec res publica quid detrimenti capiat.

Dr. JÓZEF KON

Uroczą, jedyną, niezrównaną bohaterką „Parady miłości” i „Monte-Carlo”

JEANETTE MAC DONALD

w porywającym dramacie kobiety, obzuconej błotem niesłusznych podejrzeń

Narzeczona z loterii

Wkrótce kino PALACE

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL”

Dzisiaj po raz ostatni!

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe w języku czeskim. Reżyserji słynnego Karola Lamaca

C. i K. FELDMARSZALEK

(Falszywy Marszałek)

Ucieszne miłości austriackich szwejków. Dramat pełen szczerego humoru i ciepłej satyry. W rolach VLASTA BURJAN oraz znany Roda Roda głównych: Słynny czeski komik VLASTA BURJAN pisarz i satyryk Roda Roda

Nadprogram dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju.

Początek w dni powsz. o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30. Sala ogrzewana. Wentylacja nowoczesna. GENY POPULARNE

Człowiek czy szatan?

Fakto-montaż na tle zamachów kolejowych

XVI.

W wiedeńskiej dyrekcji policji

Zyczenie radcy kryminalnego, który pragnie raz jeszcze przesłuchać Sylwestra Matuszka, budzi w wiedeńskiej dyrekcji policji przyjazne, ale nieco ironiczne uśmiechy. Oczywiście dyrektor Sylwester Matuszka zostanie przedstawiony gościowi z Budapesztu. Ale jednocześnie dają dr. Schweinitzerowi do zrozumienia, że to wydaje się zbędne. Pewnego dnia wczesnym rankiem urzędnik kryminalnej policji udaje się do mieszkania Matuszki z poleceniem zaproszenia go do dyrekcji.

Na podwórzu stoi wielu ludzi, którzy czekają, aż ich niewska będą w rozmaitych sprawach wywołane. Na tem podwórzu panuje wieczny ruch. Radca policji z Budapesztu zinięszał się już z tłumem oczekujących. Pragnie on przedewszystkiem

zaobserwować zachowanie się Matuszki na podwórzu.

Nareszcie ukazuje się wezwany w eleganckim ubraniu. Zupełnie pewnym krokiem kroczy w towarzystwie uzębienia kryminalnego. Natychmiast podchodzi do innego urzędnika, którego pyta szorstko, czego właściwie chcą od niego i w jakim celu kradną mu drogi czas. Zapytany, który nie ma pojęcia o co chodzi, odpowiada wymijająco i odchodzi. Radca budapeszteński obserwuje Matuszka z za węgla.

Matuszka nie może się uspokoić, przemierza podwórze tam i z powrotem. Pali jednego na pierosa po drugim. Ani chwili nie może ustrzec na miejscu. Wsiada na żadnej z wielu ławek przygotowanych dla oczekujących. Nagle znika. Udaje się do umywalni i pozostaje tam przez dłuższy czas. Potem pojawia się znów z trupio bladą twarzą, a jest jeszcze bardziej niespokojny i zdenerwowany.

Dr. Schweinitzer zajmuje miejsce w gabinecie. Asystuje mu austriacki radca policyjny dr. Boehm, blondyn o ostrej twarzy, nadkomisarz dyrekcji policji w Wiedniu.

Matuszka zostaje wezwany. Wechodzi szybko i pewnie do pokoju.

— Moi panowie, czego wy właściwie odemnie znowu chcecie? Czy nie możecie sobie wyobrazić, że kupiec ma co innego do roboty, niż wiecznie spacerować między swoim mieszkaniem i dyrekcją policji? Oczywiście, moi panowie, byłem świadkiem zamachu, ale to was jeszcze zupełnie nie upoważnia do zabierania mi czasu. Wprost zaniedbuję moje interesy.

Nadkomisarz dr. Boehm chce szybko zwrócić się do zdenerwowanego pana z kilku uspokajającymi słowami. Ale dr. Schweinitzer uprzedza ten zamiar i pyta:

— Panie dyrektorze, co pan tam ma w prawej ręce?

Matuszka patrzy na niego przez chwilę w milczeniu, potem otwiera zaciśniętą dłoń.

— Amulet, — powiada — nie pozatem. Amulet św. Antoniego. Jestem religijnym człowie-

kiem, panie radco. Czy nie wolno nosić przy sobie amuletów? Czego właściwie chcecie się panowie ode mnie dowiedzieć? Szykanujecie mnie panowie. Pytaliście mnie już przez detektywa, co robiłem w Budapeszcie. Miał nadzieję, że już wam się udało to wyświecić. Czy panowie wiecie, że mieszkalem w hotelu „Bristol” z kobietą? Była to przystojna kobieta. Moi panowie, piękna kobieta. Miała zachwycające dziecko, 8-letnią dziewczynkę. Były to cudowne dni. Czy panowie to rozumiecie? Wątpię bardzo. Naprawdę jesteście bardzo solidni. Jesteście przecież urzędnikami! Ale ja lubię kobiety, moi panowie i Kocham życie. Rankiem mieliby przed sobą Dunaj i widok na Burg, staliśmy przytuleni na balkonie, skapani w promieniach słońca.

— Nie powinien nas pan uważać za głupców, panie dyrektorze — przerywa dr. Schweinitzer — To wszystko jest oczywiście zupełnie zrozumiałe. Ale przecież jednocześnie był pan w innych hotelach, nawet jednocześnie. Mieszkał pan tam z kobietami zupełnie innego rodzaju. Ale nie będziemy o tem mówić.

wie Pan, panie Matuszka, jest dyrektorem akcyjnego towarzystwa budowlanego. Może nam pan coś niecoś opowie o swoich stosunkach życiowych.

— Posiadam dom w Wiedniu, — odpowiada Matuszka. — O tem panowie przecież wiecie. Mam również fabrykę w Tattendorfie. Pośredniczę w kupnie i sprzedaży placów, pośredniczę przy hypotekach, a zresztą załatwiam każdą transakcję, na której w dzisiejszych ciężkich czasach można zarobić. Eksploatuję naprzykład kamieniołomy w miejscowości Trädgås.

Dr. Schweinitzer podnosi oczy. Przez jego głowę przebiega szybka myśl:

— Kamieniołomy? Pan jest właścicielem kamieniołomów? Czy pan używa w tem przedsięwzięciu materiały eksplodujących?

Matuszka odwraca wzrok od badającego go urzędnika.

— Oczywiście używam w kamieniołomach środków eksplodujących. Tak się zresztą dzieje we wszystkich kamieniołomach na świecie, panie radco. Dlaczego pan mnie pyta o to?

EUGENJUSZ HELTAI

OFIARA KIESZONKOWCA

Było to w pociągu tuż przed Bratysławą. Stałem w korytarzu zniecierpliwiony i zdenerwowany, jak podróżny, który zbliża się do celu swej podróży. Nagle podszedł do mnie jakiś starszy pan i potrafił mnie tak silnie, że cygaro wypadło mi z ust. Schyliłem się machinalnie by je podnieść i w tej chwili u- czułem niezwykły ucisk na pier- si. Tymczasem ów starszy pan przeprosiwszy mnie zakłopotanym głosem, znikł na drugim końcu korytarza.

Gdy się podniosłem, sięgną- łem odruchowo do kieszeni i wcale się nie zdziwiłem, gdy nie znalazłem w niej portfela. Było zupełnie jasne; ten pan potrafił mnie poto, ażeby mi skraść portfel. Puściłem się też zaraz w pogon za owym jegomo- ściem. I miałem szczęście. W tej chwili bowiem pociąg za- trzymał się. Byliśmy w Braty- sławie. Na peronie spostrze- głem mego złodziejzaka w chwili, gdy pospiesznie torował sobie drogę ku wyjściu. Chwy- ciłem go za kołnierza. Odwrócił się ze wściekłością.

— Mój portfel! — krzykną- łem. — Oddaj mi pan zaraz portfel!

— Czy pan oszalał? — zapy- tał schwytny ze złością. — O jakim portfelu pan mówi?

— O tym, któryś mi pan w pociągu skradł. Daj go pan tu... Tymczasem zebrał się doko- ła nas tłum gapiów. Uśmiecha- jąc się głupio, czekała „pi- bliczność” na wynik zajścia. Wkrótce też pojawił się uzbro- jony w należytą powagę, poste- runkowy. Kieszonkowiec okazy- wał coraz większy niepokój, trzymałem go bowiem jeszcze ciągle za kołnierza.

— Niech mnie pan puści — krzyknął znowu i gwałtownym ruchem wyrwał się z moich rąk.

W tej samej jednak chwili spadło coś na ziemię i kieszon- kowiec spostrzegł ku swemu przerażeniu, że wypadł mu z

kieszeni mój portfel, o którego kradzież słusznie go posądza- łem.

Podniosłem portfel i schowa- łem go do kieszeni, uważając, że sprawa tem samym jest zala- twiona.

— Idź pan do diabła — rze- kłem do kieszonkowca.

I biedaczek chętnie byłby mnie usłuchał, gdyby mu tylko pozwolono. Ten sam bowiem kołniercz, który ja puściłem, trzymał teraz w swej ręce poste- runkowy, z niezbyt wielką deli- katnością ciągnąc kieszonkow- ca do biura naczelnika stacji.

Posterunkowy zwrócił się także do mnie:

— Proszę iść ze mną.

Poszedłem bardzo niechętnie. Nie lubię bowiem takich rze- czy. Najchętniej byłbym zem- knął niespostrzeżenie, nie mo- głem jednak tego uczynić, gdyż posterunkowy nie spuszczał ze mnie oczu, podobnie jak i z me- go złodziejzaka. Musiałem więc pójść do biura, gdzie spi- sano protokół. Było mi to bar- dzo nieprzyjemne, tembardziej, że kieszonkowiec przedstawiał widok pożałowania godny. Był trupio blady, pot ściekał mu po- twarży, trząsał się, jękał się, słowem: był zdruzgotany. Nie jednak nie można było poradzić i musiałem pogodzić się z fak- tem, że kieszonkowiec pójdzie na kilka tygodni za kraty.

Od tego czasu otrzymywałem z Bratysławy wciąż jakieś pi- sma urzędowe i wezwania.

Ale nie koniec na tem. Pewnego razu przyszła do mnie jakaś kobieta z oczyma zaczerwienionymi od płaczu. Była jeszcze dość młoda i prz- stojna, ale twarz jej nosiła w- rażenie smutku i niedostatku.

— Jestem Kellerowa — rze- kła kobieta odrazu, bez wstępu. Nie miałem pojęcia, kto to tak i tak pani Kellerowa.

— Nie przypomina pan so- bie? — zapytała ze smutkiem w głosie. — Mój mąż to właś-

nie ten Keller, który w Braty- sławie...

Zrobiła znaczący ruch ręką. Teraz wiedziałem z kim mam przyjemność. Była to żona me- go kieszonkowca. Toteż popa- trzyłem na nią ze zdumieniem i nieco podejrzliwie. Czegoż ta kobieta chce odemnie, myśla- łem.

Sprawa była prosta. Chciała pieniędzy. Apelowała do mojej dobroci i miłości bliźniego. Twierdziła, że to z mego powo- du jej mąż marnieje w więzie- niu, a w domu brak chleba i dzieci są głodne. Ma czworo dzieci...

Jestem w ogólności człowie- kiem miękkiego serca, ta zaś sprawa marzyła mnie szcze- gólnie. Toteż byłem naprawdę szczerliwy, że przynajmniej ro- dzinie tego kieszonkowca mogę pomóc, jeżeli już jemu same- mu pomóc nie mogłem. Więcy- łem więc kobiecie banknot. Ode- sza uszczęśliwiona, dziękując mi stokrotnie. A ja byłem jesz- cze bardziej uszczęśliwiony, gdyż miałem świadomość, że spełniłem dobry uczynek.

Ale w tydzień później otrzy- małem bardzo niemilą wiado- mość. Policja bratysławska do- nosiła, że Keller powiesił się w więzieniu. Został zasądzony na pół roku więzienia i przejął się tem tak bardzo, że popełnił sa- mobójstwo. Wiadomość ta wstrząsnęła mną do głębi. Miałem wrażenie, że to ja popełni- łem tego człowieka do samobó- jstwa. Przez cały dzień chodzi- łem jak struty, a w nocy nie mogłem zmruczyć oka. Przesła- dowało mnie bolesne i pełne wyrzutu spojrzenie, jakim że- gnał mnie Keller w biurze na- czelnika stacji.

Na drugi dzień rano odwie- dziła mnie kobieta przyodziana w żałobę i otoczona czworgiem smutnych dzieci: pani Kellerowa.

Wiedziałem, że przyjdzie. O- czekiwałem jej niejako. I było mi bardzo niewyraźnie na au- szy.

— Co teraz ze mną będzie? — zapytała cicho.

To było wszystko. Nie zabiła mi wyrzutów. Nie żądała nicze- go, tylko poprosiła zapytała, co z nią teraz będzie. Nie mogłem zaraz odpowiedzieć na jej pyta- nie, lecz spoglądałem kolejno to na nią, to na jej dzieci, które patrzyły tępo przed siebie. Tak, mam na sumieniu tę wdow- ę, z tem czworgiem dzieci. Po- zbawiłem ich żywiciela. Toteż jest całkiem zrozumiałe, że py- ta mnie, co z nią będzie.

Byłem zawsze uczciwym i do- brym chłopcem, a serce mam tak miękkie, że możnaby niem chleb osmarować. Toteż nie ule- gało dla mnie najmniejszej wątpliwości, że jest moim obo- wiązkiem dbać w jakikolwiek sposób o tę kobietę i jej dzieci. Chciałem uspokoić swe sumie- nie, toteż nie byłem skąpy

— Oto, ma pani... Dałem jej równo pięć razy tyle, ile mi w swoim czasie skradł Keller. Gdybym był go wtedy poniechał, byłbym sobie do dzisiaj oszczędził wiele. A Keller byłby jeszcze prz- ży- ciu.

Wdowa po Kellerze chciała za wszelką cenę pocałować mnie w rękę, a dzieci uczyniły to nawet.

— Już dojrza, już dojrzał — mówiłem zawstydzony, popy- chając całą gromadę ku drzwiom.

Ale Kellerowa zatrzymała się na progu.

— Czy jest coś nie w porządku? — zapytałem niespokojnie.

— Wypowiedzieli mi mie- szkankę, gdyż nie mogłam zapła- cić czynszu, i meble zabrano mi także — odparła łagodnie i zno- wu spojrzła na mnie z niezgłę- bionym smutkiem.

Oziéci zatrzymały się i z za- partym tchem czekały na to, co teraz nastąpi.

Mnie zaś strzeliła wprawdzie myśl, że przecież dałem tej ko- biecie dopiero co pokazną sum- kę, ale już po chwili wstydzi- łem się tej myśli.

— Ma tu pani jeszcze — rze- kłem.

Kobieta spojrzła na mnie w milczeniu i zanim mogłem te- mu przeszkodzić, pocałowała mnie w rękę i znikła z dziećmi.

Westchnąłem z ulgą, szczerze uradowany. Mniemałem, że sprawa jest załatwiona na w- wsze.

Omyliłem się jednak.

Już po pięciu bowiem dniach zjawiła się u mnie ponownie pa- ni Kellerowa. Tym razem przy- jałem ją z pewnem zdziwie- niem. Jednak ona uspokoiła mnie natychmiast, że nie przy- chodzi po gotówkę. Czy sądzę może, że chce na mnie wymu- szać pieniądze? Ona i wymu- szenie! Ona, która pochodzi z tak dobrej rodziny? otrzymała tak staranne wychowanie: mó- wi płynnie po francusku i po angielsku.

Przechodzi tylko z prośbą o radę. Bo do kogożby się miała zwrócić?

— A więc o co chodzi? — za- pytałem już uprzejmie.

— Nie umiem się obchodzić z pieniędzmi. Jestem rozbie- szczonem, niezaradnem stworze- niem. Dopóki żył mój mąż, ży- łem jak księżniczka. Biedaczek zeszedł z ucziwej drogi jedyn- nie dlatego, ażeby mnie i dzie- ciom umożliwić życie wykwin-

ne. Słowem, chciałem prosić, żeby pan przyjął z powrotem o- fiarowane pieniądze i kupił mi za nie małe mieszkanie i tro- chę mebli. A gdyby coś pienie- dzy zostało, żeby pan to tak u- rządził, ażebym co miesiąc do- stawała małą rentę.

Mówiąc to, wręczyła mi pie- niądze, ale tylko połowę tych, które otrzymała. Nie zważałem na to. Osoba ta zwróciła się do mnie z zaufaniem, więc nie wol- no mi rozezarować jej — my- ślałem.

— Dobrze — rzekłem wspa- niałomyślnie. — Stanie się tak, jak pani sobie życzy.

Wyszukałem mieszkanie trzy- pokojowe. Powiedziała, że jest dla niej za drogie. Uspokoiłem ją jednak.

Potem kupiłem meble. I to by- ło dla niej za drogie, ale us- pokoiłem ją znowu. Wypoży- czyłem także fortepian. Wresz- cie oświadczyłem, że jak długo poleżenie jej nie zmieni się na lepsze, będzie dostawała o le- mnie coś miesięcznie. A wkoń- cu wręczyłem jej z powrotem pieniądze, ażeby nie została chwilowo bez grosza.

Kobieta nie mogła dłużej opa- nowywać gorącego uczucia wdzięczności: rzuciła mi się na szyję z głośnym łkaniem. Gładziłem jej włosy i powtarza- łem:

— No, no, no!

W duchu jednak obliczyłem, że kosztowała mnie to sześćdzie- siat raz tyle, ile skradł mi w swoim czasie biedny Keller. I to bez tych sum, które obieca- łem wypłacać jej co miesiąc. Czy nie byłoby więc mądrej?..

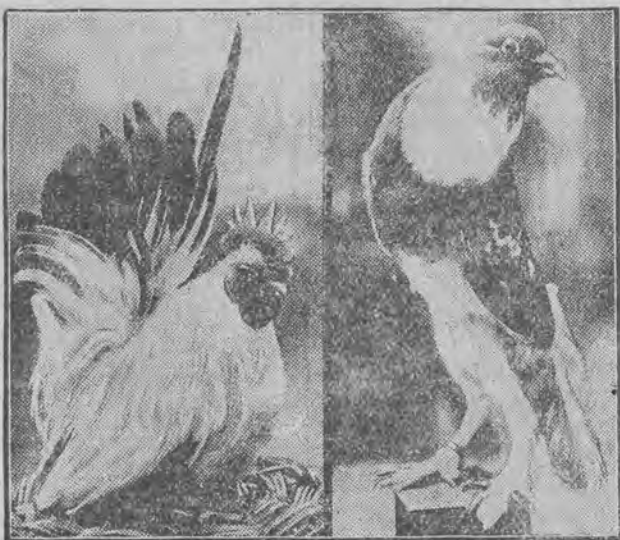
Czy mam opowiadać dalej? W krótkim czasie rodzina ta kosztowała mnie tyle, że by- łem zmuszony ożenić się z wdową po moim kieszonkowie. W przeciwnym b- wiem razie byłbym zrujnowany.

Niemiecko-francuski komitet gospodarczy



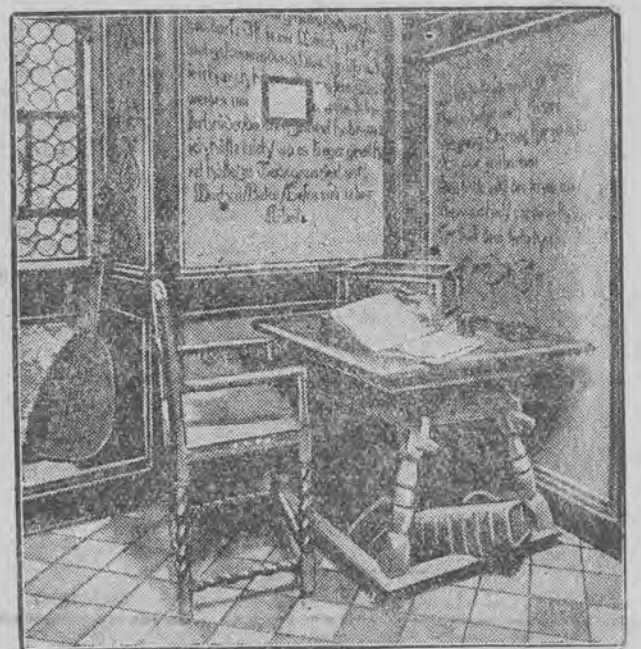
Od lewej: Gignoux (podsekretarz stanu) — dr. Posse (w oku- lach) — Ritter — von Hoesch (poseł Rzeszy w Paryżu) — Lavaj — Trendelenburg (sekretarz stanu).

Na wystawie drobiu w Londynie



otrzymali pierwsze nagrody powyż si dwaj reprezentanci ptasiego rodu i

Cela Marcina Lutra

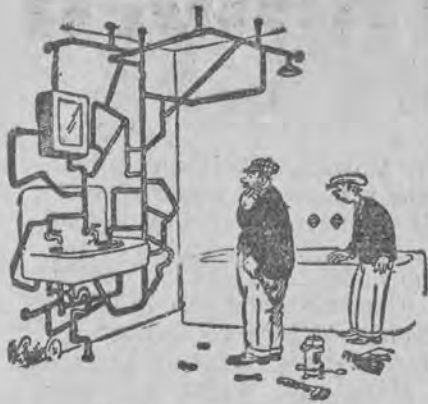


w klasztorze Augustynów w Erfurcie.

Największą atrakcją sezonu będzie film

„MARADU” w „LUNIE”.

Monterzy



— Miejmy nadzieję, że teraz wreszcie będzie funkcjonować.

Wiadomości bieżące

Ostatni miesiąc

termometrów Reaumera

Władze administracyjne przypominają że z dniem 31 grudnia r. b. kończy się termin udzielony składom aptecznym i optycznym na posiadanie termometrów z przedziałką inną niż Celsjusza.

Od 1 stycznia 1932 roku posiada nie takich termometrów na składzie karane będzie w drodze administracyjnej. (b)

Na cmentarzu poległych

Uroczystości żałobne za duszę żołnierzy

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym na cmentarzu wojskowym pod Rzgowem odbyła się uroczystość żałobna za dusze poległych żołnierzy pod Łodzią. W uroczystościach wziął udział konsul Rzeszy Niemieckiej w Łodzi, przedstawiciel urzędu wojewódzkiego, władz administracyjnych, samorządowych i społecznych organizacji.

Po nabożeństwie odprawionem przez pastorów w kaplicy cmentarnej, wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

Cmentarz wojskowy jest przez władze polskie utrzymany we wzo rowym stanie, oparkaniony i zaopatrzony w nowe bramy, co na przybyłych z Niemiec gościach wywarło dodatnie wrażenie.

Noene dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Nowomiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupka (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Obniżka płac i redukcje

administracji i personelu pomocniczo-lekarskiego kasy chorych

Na podstawie zarządzenia głównego urzędu ubezpieczeń w Warszawie władze kasy chorych w Łodzi przeprowadziły akcję wyrównania poborów pracowniczych. Obniżenie płac, jak się dowiadujemy, ma na celu zaprowadzenie oszczędności w administracji kasowej, oraz ustalenie stałych norm dla pracowników poszczególnych kategorii. Dotychczas pensje w kasie nie były jednolite i zdarzało się że pracownicy zatrudnieni w jednym i tym samym charakterze byli w rozmaity sposób wynagradzani.

Obniżka płac pracowniczych w kasie chorych wprowadzona została w dwóch etapach.

Lwiej części pracowników administracyjnych i personelu pomocniczo-lekarskiego zredukowano płace z dniem 1 listopada br., reszcie w liczbie przeszło 200 pracowników, płace zmniejszone zostaną w dniu 1 grudnia br. Ci ostatni są to pracownicy, którzy z powodu późnych urlopów otrzymali ustawowe wypowiedzenie warunków pracy z jed nomiesięcznym opóźnieniem.

Według informacji, otrzymanych z miarodajnego źródła, na podsta-

wie zarządzenia władz centralnych kasa chorych m. Łodzi zredukowała lekarzom ordynującym płace o 10 proc. w stosunku do płac poprzednich, i to na przeciąg 6 miesięcy.

Pobory dentystów kasowych zmniejszone zostały tylko o 5 procent. O bardzo nieznaczny ułamek zredukowane zostały pobory farmaceutów, a to z tego względu, że byli oni w naszym mieście stosunkowo źle wyposażeni.

Felczerom, zatrudnionym przez kasę chorych obniżono płace o 10 proc. Redukcja ta stosowana będzie dopiero z dniem 1 grudnia br.

Dr. Med. M. STARKER
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów
Śródmiejska 12
 (dawn. Egglelniana 25)
 Telefon 126-87.
 od godz. 9-1 i od 4-8. W niedziele i święta od 10-1.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Jeśli chodzi o akuszerki, to tym razem obniżka płac je nie dotknęła. W ścisłym tego słowa znaczeniu, akuszerki nie są pracownicami kasy. Są one zatrudniane sporadycznie w miarę potrzeby i stałe umowy zostaną z nimi zawarte dopiero, po projektowanym wprowadzeniu rejonów akuszerki kasy w Łodzi.

Akuszerkom dorywczo zatrudnionym kasa chorych obniżyła już dawniej płace, podobnie, jak całej administracji o blisko 10 proc.

Poza wspomnianymi obniżkami płac dla poszczególnych kategorii pracowników i sił pomocniczo-lekarskich, kasa chorych zredukowała, jak się dowiadujemy, w Łodzi 40 pracowników. Redukcja personelu nastąpiła również ze względów oszczędnościowych i dotknęła przeważnie mężatki, niemające na utrzymaniu rodziny, oraz żony pracowników kasowych.

Przeciwno redukcjom wystąpiły z protestem związki pracowników kasowych, jednakże dotychczas protesty te nie odniosły pożądanego skutku.

Jeśli chodzi o pobory lekarzy w poliklinikach, to prowadzone są z nimi w dalszym ciągu pertraktacje o zawarcie umowy zbiorowej. Rokowania te znajdują się na dobrej drodze i spodziewać się należy rychłego podpisania nowej umowy zbiorowej. Poprzednia umowa zawarta została na przeciąg 3 miesięcy i ekspluuje w dniu 31 grudnia bież. roku. (d)

Całą Polskę ogarnia strejk pracowników samorządowych

W lokalu związku pracowników użyteczności publicznej od było się zebranie pracowników magistratu m. Łodzi, na którym omawiana była sprawa 15 proc. dodatku komunalnego i 13 pensji.

Dłuższe referaty wygłosili p. Wojdan i Kowalski.

W pierwszym rzędzie omówiono sprawę 15-proc. dodatku komunalnego. Jak wyjaśnili referenci, sprawa ta narazie utknęła na martwym punkcie, si bowiem walka o wspomniany dodatek, musi być przeprowadzona we wszystkich samorządach i prowadzona jest przez centralny komitet.

Zapowiedziany był również strejk w sprawie 15 proc. dodatku komunalnego, jednak do obecnej pory uchwał w tym względzie nie powzięto. Niezawodnie, jak stwierdzili referenci, sprawa ta omawiana będzie przez centralne władze, a wówczas spodziewać należy się, że

wybuchnie strejk we wszystkich samorządach Polski.

Sprawa 13 pensji załatwiona została o tyle, że magistrat m. Łodzi zasadniczo nie jest przeciwny wypłaceniu tego dodatku, jednak ze względu na ciężką sytuację finansów miasta na razie nie może być o tem mowy.

Referenci stwierdzili, że z chwilą, gdy nastąpi pewne zrównoważenie budżetu i wpłyną fundusze, magistrat m. Łodzi, mimo wydanych w tej mierze zarządzeń władz nadzorczych, przystąpi do wypłaty 13-ej pensji. (a)



Rytm wielkiego miasta! Szał Kankana! Miłość i Młodość!

Wielkie arcydzieło 1932 roku

reżys. słynnego

Augusto Geniny

Najbliższy przebój kina

„Splendid”

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Skutki lekkomyślności i przepełnienia tramwajów

W dniu wczorajszym, przy ul. Piotrkowskiej, naprzeciw posesji Nr. 290, wyskoczył z tramwaju 65-letni Chaim Rosenbaum (Napiórkowskiego 3) tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu prawego podudzia.

Lekarz pogotowia przewiózł ranego do domu.

Wskutek przepełnienia pociągu linii Nr. 5 na stopniu wagonujechał 34-letni Arno Petzold, przybyły do Łodzi z Poznania.

Przy ul. Nowomiejskiej, naprzeciw domu Nr. 29, Petzold spadł na jezdnię, ulegając złamaniu lewej ręki.

Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę tloku w tramwajach do szpitala im. Poznańskich. (p)

Dr. med. Józef Lubicz
 chirurg ortopeda
 Południowa 9
 przyjm: 3-4 1/2, telef. 183-17.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś, w poniedziałek i wtorek głośnia 4-aktowa sztuka M. Bulhakowa, osnuta na tle stosunków panujących w Rosji współczesnej „Mieszkanie Zojki” w wybornem wykonaniu całego zespołu z I. Horocką i J. Woskowskim na czele.

W środę pierwszy występ opery warszawskiej: „Eugeniusz Onegin” P. Czajkowskiego. W czwartek „Madame Butterfly” G. Pucciniego. Udział najlepszych sił stołecy. Przy pulpicie Kapelmistrz W. Berdjajew.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie powtórzenia przeboju Hoodgesa i Per civala „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

TEATR POPULARNY

Dziś i jutro o godz. 8,15 dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia operetki P. Abrahama p. t. „Wiktoria i jej huzar” w obsadzie premierowej.

Dr. med. J. Herszfinkiel
 Chor. dzieci
 przeprowadził się na ul. Zieloną 8-a, telef. 111-87.
Dźwiękowe Kino „APOLLO”
 Dziś i dni następnych!
GENEWA MIŁOŚCI

Wspaniały dramat salonowo-erotyczny w 10 akt. z życia emigracji rosyjskiej.

W rolach głównych:

bożyszczke kobiet kuszaco piękna uroczą **Evi Eva**, wytworny **Bruno Kastner** i niezrównani **Georg Aleksander**, **Hans Junkerman**.

Początek o godz. 4. W sobotę i niedzielę o 12.

Wspólnym wysiłkiem i ofiarą pomóżmy bezrobotnym

INSTYTUT KOSMETYKI LEKARSKIEJ

MIMAR

M. MARKUSÓWNY

ŁÓDŹ :: UL. PREZ. NARUTOWICZA 9

TEL. 122-09, GODZ. PRZYJĘĆ: 11-2 i 4-8.

Krwawe zarczynny

Awantura z powodu zbyt małego posagu

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu 48-letniego Andrzeja Pawłowski, przy ul. Krakowskiej 7, od bywały się zarczynny córki Pawłowskich, 19-letniej Marji, z 26-letnim Stefanem Zakrzewskim (Lęczycka 18). W uroczystości zaręczyn brał udział również 25-letni Antoni Bednarski, przyjaciel Zakrzewskiego, zamieszkały przy ul. Marcina 7.

Między Zakrzewskim a przyszłymi teściami doszło do ostrej kłótni

podczas omawiania wysokości posagu.

Kłótnia zamieniła się w bójkę, w której wszyscy obecni, nie wyjącając i ewentualnej teściowej, 40-letniej Bronisławy Pawłowskiej, rzucili się na Zakrzewskiego i jego przyjaciela.

Podczas ogólnej bójki Zakrzewski doznał złamania lewej ręki.

Zaalarmowany lekarz pogotowia przewiózł poszkodowanego do szpitala przy ul. Drewnowej.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła akademickiego św. Anny w Krakowie. Chorał gregoriański w wyk. 600 teologów.
- 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15,25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Jadwiga i Jagiello w nowym oświeceniu” — wygl. prof. Hałecki.
- 15,50 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.
- 16,20 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny).
- 16,40 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.
- 17,10 Odczyt z Katowic p. t. „Mecenas królewski w dobie Jagiellonów” — wygl. prof. dr. K. Hartleb.
- 17,35 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.
- 18,50 Rozmaitości.
- 19,15 Komunikat Izby przem. handl. w Łodzi.
- 19,45 Radjowy dziennik.
- 20,00 Skrzynka pocztowo - techniczna.
- 20,15 4-ta pogadanka z cyklu „Wstępne wiadomości o muzyce” — wygl. p. Karol Stromenger.
- 20,30 Transmisja z Krakowa koncertu współczesnej muzyki religijnej.
- 22,00 Feljton p. t. „O filmie dźwiękowym i dźwięku filmowym”
- 22,15 Solista z Wilna.
- 22,45 Wiadomości sportowe.
- 23,00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Stuttgart (360)
- 20,05 Koncert (Divertimento Mozarta, Koncert fortepianowy G-dur Beethovena, Symfonia D-moll Brucknera.
- Strasburg (345)
- 21,30 Opera Glucka „Orfeusz i Eurydyka”.
- Medjolan (301)
- 21,30 Recital fortepianowy M. Rosenthala (Utwory Schumana i Chopina).
- Bukareszt (394)
- 21,15 Kwartet smyczkowy Borowina.
- Bero - Münster (459)
- 20,00 Opera Mozarta „Uprowadzenie z Seraju”.
- Budapeszt (550)
- 19,40 Koncert z udziałem Artura Rubinsteina (Suita Bartoka, Symfonia G-moll Mozarta, Koncert fortepianowy B-dur Brahmsa).

Echa zbrodni w Kochanówce

Derendarz z polecenia prokuratury oddany został pod obserwację lekarzy

W dniu wczorajszym donosiliśmy o wypadku krwawej zbrodni, dokonanej w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów strasznego wypadku, którego ofiarą padł młody, 17 letni chłopiec, Abram Jakub Śniatowski, syn dostawcy mięsa z Aleksandrowa.

Po dokonaniu zabójstwa „nie szkodliwy” umysłowo chory, Derendarz uspokoił się zupełnie i stojąc nad zwłokami zabitego powtarzał bez przerwy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Gdy pielęgniarze, a następnie i policjanci, przybyli z posterunku P. P. w Radogoszczu, pod dowództwem st. przodownika Roźniaty, Derendarz stawiał opór, nie pozwalając na wyprowadzenie się. Dopiero w oczekującej przed zakładem taksówce został Derendarz okuty w kajdany, co przyprowadziło go do nowego napadu furji, który powtórzył się w szczególnie silnym ataku w urzędzie śledczym gdzie kilku policjantów z rezerwy z trudem obezwładniło szaleńca.

Na miejsce zbrodni przybył bezzwłocznie inspektor Nosek, przeprowadzając szczegółowe dochodzenie. Początkowo przypuszczano, iż zbrodnia dokonana została na podkładzie antysemitycznym.

W dniu wczorajszym Derendarz uspokoił się już zupełnie. Zapytywany, dlaczego zabił

Śniatowskiego, oświadczył, że sam nie wie dlaczego, a poza tym wcale tego nie żałuje.

Po zbadaniu Derendarza odesłano go z powrotem do szpitala w Kochanówce, gdzie poddany będzie obserwacji, z polecenia prowadzących śledztwo: sędziego śledczego Mujewa i podprokuratora Deczyńskiego.

Śledztwo prowadzone jest w trybie doraźnym, jakkolwiek jest niemal najzupełniej pewne, iż nie będzie ona rozpatrywana przed sądem doraźnym, bowiem obserwacja Derendarza trwać może rok i dłużej, zaś procedura ściśle określa termin dla rozpisania rozprawy doraźnej.

O ile okaże się ostatecznie, iż Derendarz działał jako chory umysłowo, sprawa zostałaaby w góle umorzona.

Jak zdaliśmy ustalić Wincenty Derendarz, liczący obecnie lat 28, rosły, atletycznej budowy mężczyzna, przebywa w zakładzie w Kochanówce od 2 lat.

Początkowo, w ciągu 6 miesięcy za utrzymanie Derendarza opłacała Kasa Chorych, był on bowiem ubezpieczony jako robotnik „Widzewsk. Manufaktury”. Następnie trzymany był w zakładzie w charakterze posługacza.

Jako 16-letni chłopiec, w roku 1919, wstąpił Derendarz na ochotnika do wojska. W 1920 roku dostał się do niewoli bolszewickiej i wypuszczony został dopiero w drodze wymiany jeńców po zawarciu pokoju. Na skutek przejść wojennych Derendarz nabył silnej choroby nerwowej, którą zaniedbał. Początkowo mieszkał na Chojnach u brata, następnie zaś jako sublokator w mieszkaniu p. Karolińskiej, przy ul. Zagajnikowej nr. 48.

Pracował w „Widzewskiej Manufakturze” do roku 1929 jako robotnik.

Gdy nerwowa choroba Derendarza przejawiała się w atakach furji — został on oddany

do szpitala w Kochanówce, gdzie w ciągu pół roku został niemal zupełnie wyleczony i w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy nie skonstatowano u pacjenta ani jednego ataku furji.

W dniu wczorajszym lekarz sądowy, dr. Hurwicz, dokonał sekcji zwłok ofiary mordu. — Sekcja wykazała, iż ostrze noża przebiło klatkę piersiową w okolicy serca, przesywając serce i płuca, a czubek noża przebił również drugi bok nieszczęśliwego i wyostał się nazewnątr.

Na prośbę rodziców zabitego zwłoki wydane zostały rodzinie i jeszcze w dniu wczorajszym odbył się pogrzeb w Aleksandrowie. (p)

Prywatne
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. **12-333**
Telefon:
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszerzyjno-ginekologiczna.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych elektroterapia, diatermia, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie djafermia i elektroterapii
POŁUDNIOWA 28
tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—8 w. W niedziele od 9—1

CASINO  **Gary Cooper i Sylvia Sydney**
Ostatnie dni! w filmie **Wielkowiejskie Ulice** Dramat na tle walk bandy przemytników alkoholu **Al. Capone'a**
Początek o g. 4.30 po poł.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
Ostatnie dni!

Wielkie arcydzieło dźwiękowe w języku czeskim. Przepyszna komedia
„ON I JEGO SIOSTRA”
z udziałem najśrodszej **ANNY ONDRY** oraz najznakomitszego, niezapomnianego komika czeskiego **VLASTA BURJANA.** Bilety ulgowe — ważne. —
Ceny miejsc: **zł. 1, 1.50 i 2.-**
Początek o godz. 4-ej.

Dźwiękowe
Grand-Kino
Początek o g. 4 p. p.
Ceny wszystkich miejsc znacznie niższe!

Dziś i dni następnych! Niewysłownym czarem, przemiłym uśmiechem, cudowną piosenką amusa nas do homerycznego śmiechu, każe zapomnieć o troskach dnia codziennego poraż pierwszy w bieżącym sezonie w Łodzi w swej najnowszej kreacji w filmie pod reżyserją **Lubicza p.t.**
MAURICE CHEVALIER **„WESOŁY PORUCZNIK”**

Dźwiękowe Kino **LUONA** **CHARLIE CHAPLIN** **3-ci tydzień rekordowego powodzenia!** w najlepszej kreacji **Świątka wielkiego miasta**
Początek o godz. 4-ej.

KINO-TEATR
„PALACE”
Pierwszy raz w Polsce! **Ostatnie 2 dni!**
film dźwiękowy, który święcił tryumfy w Paryżu, Berlinie i Londynie
4-ch Włóczęgów
Dramat z życia paryskiej cyganerii reżyserji sławnego **Lupu Pick**

Wersja francuska! W głównych rolach piękna **Simona Bourday** oraz **Alain Guivel** którzy odśpiewają ostatni przebieg dnia, **MARIE, MARIE...** paryską piosenkę pełną czaru i sentymentu **MARIE, MARIE...** która wstępny bojem zdobyła stolice świata. Nadprogram: **Dodatek dźwiękowy kreskowy „Z Kwiatka na Kwiatek”**
Na pierwsze seans wszystkie miejsca od 50 groszy. **Dziś początek o g. 4-ej**

ŁKS. remisuje w Krakowie

Polonia fatalnie zakończyła sezon.-- Katastrofalna porażka Warszawianki Trzech kandydatów do tytułu wicemistrza ligi

W dniu wczorajszym na terenie całego kraju rozegrano do stały tylko trzy spotkania o mistrzostwo piłkarskie ligi.

W Warszawie drużyna Legji rozgromiła Warszawiankę, odnosząc nad nią wysokocyfrowe zwycięstwo w stosunku 7:2. — Wynik ten potwierdza całkowicie nasze przypuszczenia kwestionujące zeszlotygodniowy „sukces” zagrożonej wtedy spadkiem drużyny Warszawianki w spotkaniu z Wartą, którą to pokonała 2:1.

Doskonale spisał się reprezentant Łodzi ŁKS. w Krakowie. W pierwszej połowie gry z Cracovią przeważał bezapelacyjnie, prowadząc już 2:0, jednak w drugiej szczęście nie dopisało i ostatecznie łodzianie wywieźli z Krakowa jeden cenny punkt, który pozwolił im na zajęcie 5 miejsca w tabeli.

Lokata ta nie jest jeszcze ostateczna i uzależnić ją musimy od wyniku ostatniego spotkania Ruchu z Warszawianką. W każdym razie ŁKS. zajmie lepsze miejsce od Warty, a jeśli wynik wspomnianego meczu będzie remisowy, ŁKS. zatrzyma ostatecznie obecną lokatę.

Piłka nożna w Łodzi

WIMA II — Widzew III 2:0 (1:0)
Drugie spotkanie o tytuł mistrza kl. C. Dzięki temu zwycięstwu WIMA II zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek o tytuł mistrza klasy C z drużyną Kruśczeniara.

WIMA I — ŁTSZ II 5:0 (2:0)
W pierwszym finałowym spotkaniu o tytuł mistrza kl. B. drużyna fabryczna pokonała zespół biało-czarnych w stosunku 5:0 i dzięki temu zwycięstwu stała się niemal pewnym kandydatem do tytułu mistrza.

Sterowiec angielski „R. 101”



został przez ministerstwo lotnictwa sprzedany na złom.

Kompromitującej klęski doznała Polonia we Lwowie, która uległa tamtejszej Pogoni. Wyniku tego nie można nawet usprawiedliwić nieobecnością kilku graczy, Polonia traktowała zawody te jako konieczny obowiązek i zakończenie sezonu mistrzowskiego wypadło dla niej bardzo źle.

W związku z powyższymi wynikami zmieniła się też i tabela mistrzostw zwłaszcza w grupie czołowych drużyn. Dwa punkty zdobyte przez Pogoń wysunęły zespół ten na drugie miejsce, trzecie i czwarte należy do Wisły i Legji. Ta ostatnia wynikiem osiągniętym w spotkaniu z Warszawianką podreperowała sobie wydatnie stosunek bramek i obecnie istnieje dla niej

Ran wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie

Bawiący w Ameryce bokser polski Ran, odniósł ostatnio sensacyjne zwycięstwo przez k. o. w pierwszej rundzie w spotkaniu z ex-mistrzem świata Kid Kaplanem.

Po tym sukcesie Ran zamierza wziąć udział w zawodach o mistrzostwo świata dla zawodowców w wadze półśredniej.

100 drużyn

w turnieju gier sportowych

Warszawski ośrodek wychowania fizycznego organizuje wielki turniej gier sportowych dla drużyn stołecznych. O wielkości tego turnieju świadczy fakt przystąpienia do niego już 100 drużyn.

Dr. Pappe mistrzem Warszawy w szabli

W Warszawie odbyły się mistrzostwa szermiercze. Rozegrane konkurencje w szabli przyniosły zwycięstwo i tytuł mistrza dr. Pappe, który odniósł 4 zwycięstwa. Drugie miejsce zajął Dobrowski — 3 zwycięstwa.

Turniej gier sportowych Hakoahu

W zorganizowanym przez Hakoah turnieju gier sportowych wzięła udział drużyna warszawskiej Makabi. Pod względem sportowym była to impreza nie nadzwyczajna. Szczególniej opłakanie przedstawiała się koszykówka żeńska i doszło do tego, że sędzia zmuszony był przerwać zawody. Drużynom tym damy jedną radę... nauczyć się grać, a później występować

jeszcze możliwość pobicia ustalonego przez Wartę rekordu, zdobytych goali.

Jak to przewidywaliśmy o tytule wicemistrza ligi zdecydują spotkania najbliższej niedzieli, bowiem oprócz szans Pogoni nie można niedocenić szans Wisły i Legji.

O ile Legja wygra mecz z Pogonią a Wisła z Garbarnią o pierwszeństwie między zwycięzcami zdecydować lepszy stosunek bramek, w wypadku przegranej tych drużyn tytuł wicemistrza ligi przechodzi w posiadanie lwowskiej Pogoni.

Przytaczamy poniżej tabele gier ligowych z uwzględnieniem wczorajszych wyników.

TABELA GIER LIGOWYCH

1. Garbarnia	30	21	49:19
2. Pogoń	28	21	46:31
3. Wisła	27	21	50:28
4. Legja	27	21	55:33
5. ŁKS.	24	22	48:38
6. Warta	23	22	56:34
7. Ruch	23	21	43:45
8. Polonia	13	22	34:46
9. Cracovia	18	21	33:50
10. Czarni	14	21	26:50
11. Warszawian.	13	21	35:58
12. Lechia	11	22	23:66

Dwa zwycięstwa Garbarni zagranicą

Garbarnia bawiła w Czechosłowacji, gdzie rozegrała dwa spotkania. Pierwszy mecz Garbarnia grała w Karwinie z tamtejszą polską drużyną Polonią zwyciężając ją 6:2. Następnego dnia Garbarnia zmierzyła swe siły z reprezentacją Morawskiej Ostrawy, nad którą również odniosła zwycięstwo 3:2 (2:2).

Lechia (Poznań)

mistrzem Polski w hokuju ziemnym

Mistrzem Polski w hokuju ziemnym został klub Lechia z Poznania. Rywal tego klubu — Hokey-Club (Siemianowice) nie przystąpił do rozgrywki i oddał zwycięstwo walkowerem.

Mecze ligowe w kraju

KRAKÓW: ŁKS. — CRACOVIA 2:2 (2:0). Pierwsze dwie bramki, przy znacznej przewadze łodzian, uzyskali Król i Sowiak.

Po zmianie stron zdobyli bramki Maleczyk i Kubiński. Sędziował słabo p. Krukowski z Warszawy. Widzów — 2,000.

POGOŃ — POLONIA 4:0 (2:0) LWÓW. Rozegrany we Lwowie mecz pomiędzy Pogonią a Polonią zakończył się wynikiem 4:0 (2:0). Polonia zlekceważyła to spotkanie i wystąpiła z 5 rezerwowymi. Bramki zdobyli: Kosok — 2, Zimmer i Hanin z wolnego. Pogoń ma dzięki temu zwycięstwu poważne szanse zdobycia tytułu wicemistrza ligi.

WARSZAWA. LEGJA — WARSZAWIANKA 7:2 (3:0). Warszawianka wystąpiła bez Zwierza i bez Gazura. Zawody nie spotkały się również z zainteresowaniem publiczności, gdyż na mecz przybyło

Mistrzowie krążka hokejowego

trenują w Katowicach

W zorganizowanym obozie treningowym na sztucznej torze lodowym w Katowicach dla naszych reprezentacyjnych graczy w hokeju na lodzie biorą już udział następujący mistrzowie krążka: Adamowski, Kowalski, Krygier, Stogowski, Godlewski, I i II, Sabinowski, Sokołowski. Przyjazd Materskiego i pozostałych zawodników wyznaczonych do obozu spodziewany jest w najbliższych dniach.

Zawody w hokeju lodowego

Na sztucznej torze lodowym w Katowicach zmierzyły się reprezentacje hokejowe Krakowa i Śląska. Mecz zakończył się wynikiem 2:0 dla Krakowa. Wyniki poszczególnych tercji 1:0, 1:0, 0:0. Bramki zdobył Nowak. Sędziował p. Kuley.

Do „biegu narodów” zaproszono Polskę

Rokrocznie rozgrywany jest w zachodniej Europie drużynowy bieg na przelaj, tak zwany „bieg 6-ciu narodów”.

W biegu tym zwykle biorą udział drużyny Francji, Anglii, Szkocji, Walji, Irlandji i Belgji. Obecnie Polski związek lekkoatletyczny otrzymał również zaproszenie na wzięcie udziału w tej imprezie.

Prawdopodobnie jednak PZLA. z zaproszenia tego nie skorzysta, bowiem dystans biegu tego wynosi 10 mil ang. (16,093 mtr.) a więc dla naszych biegaczy zbyt długi. Możliwe jest tylko delegowanie Kusocińskiego, który prawdopodobnie dla podtrzymania obecnej swej wspaniałej formy wyjedzie na trening zimowy zagranicę. Bieg ten odbędzie się w marcu 1932 r.

niespełna 1,000 osób. Bramki zdobyli dla Legji: Nawrot — 3, Cebulak z wolnego, Ciszewski, Rajdek, i Przedziecki, dla Warszawianki Skiba i Piliszek. Sędziował dr. Lustgarten.

Ostatnie mecze ligowe

W najbliższą niedzielę odbędą się ostatnie cztery spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi, które zakończą sezon tegorocznych zmagañ.

W Krakowie walczą dwaj lokalni konkurenci, a mianowicie mistrz ligi Garbarnia z kandydatem do tytułu wicemistrzowskiego, Wisłą.

W Warszawie odbędzie się sensacyjny mecz również dwu kandydatów do tytułu wicemistrzowskiego a mianowicie Legji z Pogonią.

Na Śląsku, w Królewskiej Hucie, Ruch, po ostatnich niepowodzeniach, podejmować będzie Warszawiankę. Mecz ten ma wielkie znaczenie dla Warty i ŁKS., bowiem od wyniku tego spotkania uzależniona jest ostateczna lokata tych drużyn w tabeli.

Wreszcie ostatni mecz odbędzie się we Lwowie pomiędzy drużynami Czarnych i Cracovii. Tu mamy do czynienia tylko ze zwykłą formalnością.

Piłka nożna w kraju

Naprzód (Lipiny) — Benthen 3:1 (1:0). Bramki zdobyli Kumor 2 i Kaczmarski jedną.

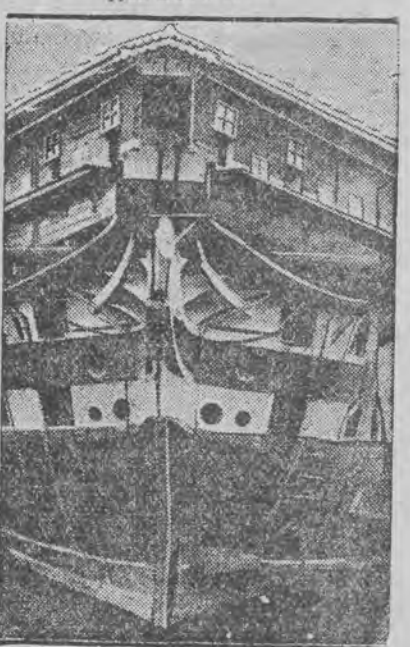
Ruch — Preussen 4:2 (2:0). — Trzy bramki strzelił Peterek, jedną Lewy.

BBSV — AKS 2:1 (0:0).
Kraków — Śląsk 2:0.

Makabi — CWS 6:10

W Warszawie odbył się drużynowy mecz bokserski Makabi z CWS. Obydwie drużyny wystąpiły osłabione wobec wstawienia w szeregach reprezentacji stolicy kilku pięcioletnich przeciwników. Mecz ten zakończył się zwycięstwem CWS z wynikiem 10:6.

„Defiance”



okręt wojenny z czasów Nelsona, został sprzedany z licytacji pewnemu jegomościowi, który urządził w nim prywatne mieszkanie.

Pamiętaj o obowiązku względem państwa i społeczeństwa
— śpiesz do spisu powszechnego ludności!

ŁÓDŹ-WARSZAWA 10:6

Zasłużony wynik spotkania. -- Najpiękniejszą walkę stoczyli Chmielewski z Garbarzem. -- Nieczysto walczą warszawiacy. -- Polowanie Garncarka

Czwartą z kolei spotkanie międzymiastowe w boksie pomiędzy Łodzią i Warszawą zakończyło się zgodnie z naszym przewidywaniem zwycięstwem Łodzi. Zwycięstwo swe Łódź wywalczyła dość ciężko, bowiem bokserzy stołeczni poczynili ostatnio znaczne postępy.

Nie posiadają oni jednak dostatecznej rutyny ringowej, a co najważniejsza walczą nieczysto. Nawet zauważyć to można u takiego pięściarza jak Kaźmierski, który potrafi bić naodlew zewnętrzną stroną rękawicy. Pozostali nie potrafią odpowiednio obliczyć uderzeń i często uderzają w tylną część głowy, w plecy, w kark i t. p.

Najlepszym technicznie okazał się u gości Garbarz, którego walka z Chmielewskim należała do najładniejszych. Mizerski natomiast, rozporządzając wielką siłą fizyczną i siłą ciosu, zawiódł pokładane w nim przez Warszawę nadzieje i, chociaż zwyciężył na punkty, niczem nie usprawiedliwił aspiracji do reprezentowania barw Polski. Stanowczo jest to zawodnik przereklamowany, skoro najslabszego z łódzkiej drużyny, Wurma, ani razu nie udało mu się rozciągnąć na deski, a często poczuł i jego pięść na swej szczęce.

Łodzianie, mimo wygranej, zawiedli. Cyran zdradza brak treningu, jego występ wczorajszy daleko odbiega od żywiołowo stoczonych ostatnio spotkań z Rudzkim.

Klimczak, faworyzowany przez łódzkie władze bokserkie, nie okazał się godnym zastępcą swego kolegi klubowego Seweryniaka.

Garncerek wreszcie stał się polowaniem na nokaut, sprawia wrażenie, zmanierowanego zawodnika. Jeden cios, prawy sierpowy, którym on rozporządza, a który zwykle rozciąga jego przeciwników na deskach ringu — to stanowczo zbyt mało dla boksera, mającego pretensje do miana najlepszego w Polsce.

Wzorem dla Garncarka winien być tu Chmielewski. Taktyka tego ostatniego jest zgoła odmienna i polega na wybadaniu słabych stron przeciwnika, wyczerpania go. Chmielewski swój cios wykorzystuje w odpowiednim momencie, lecz nie tylko się niem posługuje. Ma i on coprawda jeszcze pewne wady. Do nich należy przede wszystkim brak uderzeń podbródkowych zadawanych z dołu, a te stanowczo winny być awzględnione w jego repertuarze.

Sala Filharmonji, w której odbyły się wczoraj zawody, wyprzedana była do ostatniego miejsca. Publiczności zgórą 2 tys. osób. Na ringu pojawiają się przedstawiciele wagi muszej.

PIETRZYŃSKI (Ł) — PASTURCZAK (W).

Trzy starcia upływają równocześnie. Łódź z chwilą utraty Pawlaka nie ma jeszcze odpowiedniego następcy. Wynik remisowy.

KUSTOSZ (Ł) — KAŹMIERSKI (W).

W ciągu walki uwydatnia się wyższość Kaźmierskiego, lecz Kustosz broni się nadspodziewanie. Takiego oporu przeciwnik jego nie oczekiwał i choć zwycięstwo jego na punkty nie ulega wątpliwości, musiał na nie

ciężko pracować. Stan meczu 3:1 dla Warszawy.

CYRAN (Ł) — ANDERS (W).

Łodzianin w pierwszej rundzie inkasuje silne uderzenie w bode i żołądek. Walczy słabo i stale jest w defenzywie. Druga runda bardziej wyrównana, lecz dopiero w trzeciej Cyran dochodzi do głosu, operując przeważnie prostymi. Przewaga Cyrana pozwoliła mu nadrobić utracony w poprzednich rundach teren i wynik spotkania zakończył się remisowo. Stan meczu 4:2 dla Warszawy.

Wynik ten publiczności nie zadowolił. Rozległy się nieistotne protesty. Okrzyki nie milkną nawet gdy na ringu pojawia się nowa para. Przy akompaniamencie tym staczają walkę.

KLIMCZAK (Ł) — BIRENCWAJG (W)

Pierwsza runda upływa na wzajemnym unikaniu się. Walki prawie że nie ma. Ruchliwy Klimczak unika zadawanych mu z wielkim rozmachem przez przeciwnika uderzeń, które trafiają w próżnię, sam jednak nie może się zdobyć na atak. W drugiej rundzie Klimczak trafiony nisko, pada. Sędzia, zamiast rozpocząć wyliczenie zawodnika, przerywa walkę i oczekuje orzeczenia lekarskiego.

Lekarz stwierdził niski cios i... zdolność Klimczaka do walki. W ostatniej rundzie Klimczak jest już bardziej agresywniejszy i jemu przyznano zwycięstwo na punkty. Stan meczu 4:4.

KARPIŃSKI (W) — GARNCAREK (Ł).

Z chwilą pojawienia się na ringu popularnego nokcaucisty na sali olbrzymie poruszenie. Już w pierwszej minucie potężne prawe rozciągają Karpińskie go na deskach do 4-ch i 6-ciu. Mimo to wytrzymuje do gongu. W drugiej rundzie Garncerek nie może się dobrać do dobrze krytej szczęki przeciwnika. Karpiński ośmielony powodzeniem zaczyna również atakować. — Runda dla łodzianina. W trzecim starciu udaje się Garncarkowi cios w skroń. Karpiński pada. Podnosi się kilkakrotnie po to, by znów upaść pod potężnymi uderzeniami łodzianina i wreszcie zostaje wyliczony. Stan meczu 6:4 dla Łodzi.

CHMIELEWSKI (Ł) — GARBARZ (W)

Najładniejsze spotkanie dnia. Chmielewski swymi rewelacyjnymi wynikami wyrobił sobie dobre imię. Garbarz zaliczany jest do nie przeciętnych techników. Łodzianin rozpoczyna starcie i zaczyna pracować. Gra nóg, zmiana pozycji, wspaniałe uniki, celnie mierzone ciosy. Garbarz próbuje ripostować,

lecz otrzymuje całą serję uderzeń. Przewaga łodzianina. W trzeciej minucie udaje się Grabarzowi cios w szczękę i pogromca Majchrzyckiego pada do 4-ch... wstaje, lecz jest oszołomiony. Wytrzymuje do końca rundy.

Po minutowym wypoczynku walczą ostrożnie, jest ciągle w ofenzywie, goni przeciwnika po ringu i ładuje całe serje. Przewaga wybitna łodzianina. W ostatnim starciu udaje się Chmielewskiemu wspaniały lewy prosty, który zupełnie oszołamia Garbarza. Sypią się celne silne ciosy. Garbarz wytrzymuje i kończy rundę całkowicie wyczerpany i zamroczony. Łódź prowadzi 8:4.

W ostatniej parze w wadze półciężkiej walczyli

WURM (Ł) — MIZERSKI (W)

Wurm był zbyt słabym szczególnie w pierwszym starciu ustępował on znacznie przeciwnikowi. W dalszym ciągu poprawia się znacznie i choć przegrywa na punkty niejednokrotnie dobrał się Mizerskiemu do skóry. Mizerskiemu brak precyzji uderzeń.

Ponieważ Warszawa nie dała reprezentanta w wadze ciężkiej, prze to Konarzewskiemu przyznano walkower, dzięki czemu ogólny wynik meczu brzmi 10:6 dla Łodzi.

Sędziował w ringu p. Kościelski z Poznania, nie zdołał on jednak tym występem zjednać sobie sympatii publiczności. Całkowity dochód z imprezy tej przeznaczono na pomoc dla najbardziej potrzebujących Łodzi.

Pod adresem władz związkowych należałoby wyrazić życzenie, ażeby raz wreszcie zakończyć z perelkowym systemem przyznawania walkowerów. Wszystkim wiadomym było, iż Warszawa nie ma zawodnika w wadze ciężkiej, bowiem sama oficjalnie to oświadczyła, po co więc te hece z wystawianiem trzyminutowym zawodnika w ringu, bombastycznym dzwoniem w gong i inne temu podobne akcesoria.

Zasłanianie się nowymi przepisami nie tu nie pomoże. Należy bezwzględnie je zmienić i wzorować się na starych — lepszych.

Usłużny kelner



— Panie podawczy! Która go dzina?
— Przepraszam, ale to nie jest mój rewir!

Reżyser

Aleksander Korda

Artyści

Henry Garat
Meg Lemonnier

Film

„Noce Paryskie” —
(Rive gauche)

Tłó

Życie cyganerki paryskiej. Bał artystów, urok nocy na Montmartrze, Paryż przez przymat ulicy

Premjera

w kinie „Casino”
wkrótce

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

PIOTRKOWSKA 50, TEL. 121-36

Dla Pamięci

P. T. Publiczności!

POLECAMY

Bezkonkurencyjny repertuar
Dźwiękowego Kina

„CAPITOL”

„Hai-Tang”

Najpiękniejsza kreacja wielkiej
i genialnej chinki

ANNY MAY WONG

Dawid Golder

Film, który wstrząsa nerwami
i wrusza do łez wszystkich
ludzi, wszystkich ras.

Dalszy ciąg repertuaru
w jutrzejszym numerze!

Dźwiękowe Kino-Teatry

ODEON — **WODEWIL**

Przejazd 2 — Główna 1

Uwaga: Ceny miejsc niższe
I—zł. 1.50, II—zł. 1, III—75 gr.

Nadprogram:
Dodatek dźwiękowy

Najpiękniejsza Amerykanka **Joan Crawford**
w pięknym dramacie miłosnym p. t.

Księżyc w Montanie

w pozostałych rolach: Dorothy
Sebastian, Ricardo Cortez,
Karol Dane (Slim)

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CORSO”

Zielona 2 | 4

Początek w dni powszednie o
godz. 4-ej po poł., w soboty,
niedziele i święta o g. 12 w poł.

Ceny miejsc nadal niepodwyższonell

Dziś i dni następnych!

Dawno oczekiwany przez
wszystkich pierwszy 100-proc. film **dźwiękowy**
sensacyjno-salonowy, o niebывалych efektach świetlnych p. t.

Testament Miljonera

W roli głównej: niedościgniony ulubieniec Publiczności

KEN MAYNARD

ze swym fenomenalnym koniem **TARZANEM.** Niebываła gra!
Wspaniałe efekty dźwiękowe!
Salon! Sensacja! Humor!

„Testament Miljonera” — to wspaniały sukces kinematografij!

„Testament Miljonera” — to głęboka miłość milionera do pięknej, biednej dziewczyny!

„Testament Miljonera” — to walka o miliony i serce ukochanej!

„Testament Miljonera” — to wspaniałe zapasy Ken Maynarda z „Ludźmi podziemi”!

„Testament Miljonera” — to wspaniały dramat dźwiękowy, który trzyma widza w napięciu od pierwszej chwili do końca.

Uwaga! W filmie tym Sz. Publiczność **poraz pierwszy w Łodzi usłyszy głos swego ulubieńca.**

Nad program: Dźwiękowa farsa i akt. filmowe

TERMOMETRY

MAKSYMALNE
KAPIELOWE
ŚCIENNE
ZAOKIENNE

w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

TERMOMETRY POKOJOWE OD ZŁ. 1.20 poleca
ISTN. OD 1894 R

Magazyn Optyczny **SZYMON URBACH, Sp. z o. o.**
PIOTRKOWSKA 33 :: TELEF. 222-32

Dźwiękowe Kino

MIMOZA

KILINSKIEGO 17B

Dziś poraz ostatni!

Krew na Pustyni

W rolach głównych: Jack Holt,
Dorothy Sebastian i Ralph Graves

Początek seansów w dni powszednie
o g. 4, w soboty, niedziele i święta
o g. 2. Ostatni seans o g. 9.15. Na
pierwszy seans wszystkie miejsca 60 gr.

Następny program: „Król Bulwarów”
W roli główn. Georges Milton

KUPCY

körzy polecają
swoje towary

W „GŁOSIE PORANNYM”

nie znają
zmniejszenia
obrotów

ZAKOPANE

PENSJONAT „DIANA”

UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489.
POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie.
Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach.
Słoneczna weranda. Wykwintna kuchnia —
na żądanie dietetyczna. Ceny niższe.

Informacji udziela d-rowsa Abrutinowa od 16/XI do 28/11
włącznie. Łódź ul. Nawrot 34 od godz. 11—1 i od 3—5 p. p.
Od 1 grudnia w Zakopanem willa „Diana”.

„SANATO”

Zakład Położniczo - Chirurgiczny

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Oddział
położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. J. Baum
Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz
z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dźwiękiem
Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny
Dr. med. M. Kantor,
gods. przyjąć 1—2 pp.

Oddział oczny
Dr. med. J. Krausz,
gods. przyjąć 11—12 w p.

CENTRALNA ŁADOWNIA

AKUMULATORÓW ŁÓDZ

RADIOWYCH
SAMOCHODOWYCH
MOTOCYKLOWYCH

PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21 TEL.
ODBIERAMY I DOSTAR-
CZAMY AKUMULATORY
DO DOMÓW.

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-88

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

PORADA 3 ZŁ.

Doktor

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 4, tel. 216-90

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.

leczenie dżartermją
i elektroterapią
(lampą kwarcową)

Wyjmuje od 9—2 i od 5—9,
w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

HELLER

Specjalista chorób skór-
nych i wenerycznych

UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Wyjmuje do 10 r. i od 4—6 wiecz
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 pp.

Po 20 gr.

NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 133-72 i 209-87

SZKŁO

okienne, ogrodowe, katedralne, su-
rowe, druciane, ornamentowe, koloro-
we, djamenty, kit szklarski itp., lustra
szyby wystawowe
oraz **CEGLĘ SZAMOTOWĄ**
w najlepszych gatunkach
poleca

POLSKIE BIURO SPRZEDAŻY SZKŁA
Spółka Akcyjna, Oddział w Łodzi
dawn. Tr. HANELT,
ul. Pusta 16/17, tel. 134-53.

Dr. med.

G. FRIEDSTEIN

Ślenkiewicza 37 tel. 117-95

Choroby przewodu pokarmowego
Leczenie hemoroidów bez operacji
za pomocą niebolesnych iniekcji.

DR.

R. Zalcwasser

CHIRURG

POWROCIŁ

mieszka obecnie Cegielniana 19
(dawniej Cegielniana 55)
tel. 125-17
przyjmuje od 4—7 pp.

Dr. Goldryng

rentgenolog
POŁUDNIOWA 9
powrócił

Zawiadamia się, że
BIURO TECHN. HANDL.
„Auto-Technika”
przeniesione zostało
z ul. Piotrkowskiej 56 na ul.
Piotrkowską 67 w podwórzu
tel. 214-33. 201-8

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i moczołciowych

Nawrot 32 tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
godz. przyjąć od 10—2 i 4—7

ŁADNIE UMEBLOWANY
pokój do wynajęcia. Wiado-
mość: Katna 5, m. 7. 2640-3

OGŁOSZENIE

Do wdzierżawienia 2 ze-
spóły maszyn kotonowych
wraz z utysyljami firmy
Albau Ludwig do wyrobu
pończoch. Oferty składać
w kancelarii adw. Edwarda
Fuksa, Łódź, ul. Zachodnia
64 do dnia 27 listopada
1931 r. 684—1

ŁADNIE UMEBLOWANY
dwiokienne pokój, telefon, ła-
zianka, z utrzymaniem, lub bez
dla inteligentnego pana do wy-
najęcia. Wiadomość: ul. Gdań-
ska 46, m. 16. 669-1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi z. 4.60, za odosłanie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — z. 6.— zagranicą — z. 9.—

Kłopotów redakcji nie zw. odb.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy i szpaltowy (strona 5 szpal): 1-sza strona 1 zł.
w teście 50 gr. nadciśnięte po teście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwycisaje
(str. 10 szpal) 12 gr., Drobne 15 gr. za wiersz; najmniejsze ogłoszenie z. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr
za wiersz; najmniejsze z. 1.80 gr. Ogłoszenia zaręczynowe zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obli-
czone są o 50 proc. drożej, firm sagrantycznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne (tab. fantaz. dodatki. 500/